

Suchodolski, Bogdan

Historia nauki a historia poglądu na świat

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 22/1, 3-12

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Bogdan Suchodolski
(Warszawa)

HISTORIA NAUKI A HISTORIA POGLĄDU NA ŚWIAT

1

Dwojaki są przyczyny doniosłości tej problematyki. Pierwsza przyczyna ma charakter epistemologiczny i metodologiczny; chodzi o to, czy w historii nauki powinniśmy wyrzekać się uwzględnienia elementów światopoglądowych, ograniczając się do analizy tzw. postępu naukowego? Przyczyna druga ma charakter społeczny i wychowawczy; problemy poglądu na świat są dla wielu ludzi ważnymi problemami, chodzi więc o to, czy historia nauki może — i powinna — okazywać określoną pomoc w tym zakresie? Sposób, w jaki odpowiemy na oba te pytania, pociągnie za sobą ważne konsekwencje dotyczące charakteru historii nauki jako dyscypliny.

Długie i namiętne spory toczyły się w zakresie wyznaczonym przez pierwsze pytanie. Im bliżej współczesności, tym bardziej przeważała opinia, iż nauka jest poznaniem obiektywnym i sprawdzalnym, wolnym od założeń i zamierzeń wartościujących. Jak powiedział Poincaré, nauka wypowiada swe sądy zawsze w trybie oznajmującym, nigdy rozkazującym. Z tego punktu widzenia historia nauki powinna zajmować się jedynie tymi sądami oznajmującymi. I jeśli nawet, w konkretnych warunkach historycznych, badania naukowe były interpretowane jako dyrektywy postępowania, nie powinno to interesować historyka nauki, podobnie, jak nie jest to ważne dla samej nauki.

Taka pozytywistyczna i nieinstrumentalna koncepcja nauki i jej historii zyskiwała w czasach najnowszych duże znaczenie. Przyjmowano ją w różnych obozach i rozbudowywano w wieloraki sposób. W środowiskach naukowych przekonanie, iż nauka jest poszukiwaniem prawdy i nie jest zainteresowana w jej owocowaniu miało zawsze wielu zwolenników; utylitarne i instrumentalne funkcje nauki wydawały się zwykle obowiązkami narzuconymi; nawet jeśli je akceptowano, czyniono to z poczuciem, iż są one obce samej istocie nauki. Z tego punktu widzenia tzw. nauki stosowane, czy nauki praktyczne, miały znacznie gorszą lokatę w opinii niż tzw. nauka czysta.

Jeśli nauka była rozumiana jako nauka czysta, to — podobnie — jej historia powinna być „historią czystą”. Oznaczało to, iż powinna się koncentrować wokół dziejów naukowego poznania, a zwłaszcza jego metod, hipotez, osiągnięć. Metodologia tak rozumianej historii nauki bywała różnie określana — inaczej charakteryzował ją np. Popper, a inaczej Kuhn — ale wspólne było przekonanie, iż tylko taka historia nauki, która przedstawia jej rozwój, jako immanentne przemiany na drodze poszukiwania prawdy czy poprawności, ma sens. Jedynie tak uprawiane dzieje nauki mogą być cenione przez ludzi nauki: stanowią bowiem składnik ich naukowej świadomości, będącej określonym ogniwem w rozwoju nauki. Jest rzeczą znamionną, iż w takim neopozytywistycznym rozumieniu historii nauki powracały echa filozofii neoidealistycznej typu heglowskiego. Wprawdzie Popper atakował Hegla w dziedzinie filozofii społecznej, ale heglowskie przekonanie, iż poznanie jest procesem immanentnego rozwoju myśli i jej pojęciowej aparatury, procesem dokonywującym się wedle swoistej, wewnętrznej dialektyki, było mu bliskie.

Nie można zaprzeczyć, iż ta koncepcja historii nauki odegrała pozytywną rolę w pogłębianiu studiów historycznych, ograniczanych uprzednio zbyt często i zbyt powierzchownie do informacji o biografii uczonych i o kronice ich prac. Pod wpływem tych koncepcji historia nauki zmierzała do tego, by być historią naukowych problemów i naukowych metod, by rekonstruować zasadnicze koncepcje — paradygmaty inspirujące konkretne badania, nawet i wówczas gdy nie były one przez samych badaczy dostatecznie uświadamiane.

Z punktu widzenia takiej koncepcji historii nauki odpowiedź na pytanie o stosunek do historii poglądu na świat była negatywna: historia nauki jest historią naukowego poznania, które jest swoiste i autonomiczne, rozwija się wedle praw sobie właściwych i jest — oczywiście — czymś innym niż pogląd na świat w jego potocznym i powszechnym znaczeniu. Nawet jeśli w różnych epokach nauka była „uwikłana” w treści światopoglądowe, zależąc od nich, ważny miał być proces jej uniezależnienia, a nie uległości. Jeśli historia nauki miałaby ostatecznie uwzględniać to światopoglądowe tło, to jedynie jako przeszkodę, którą nauka pokonywała. Podobnie, jeśli nawet z badań naukowych wyciągano w różnych epokach historycznych różne konsekwencje światopoglądowe, to ponieważ działo się to jakgdyby poza nauką samą, historia nauki nie powinna się szczególnie nimi interesować.

2

Można mieć jednak pewne wątpliwości co do tej koncepcji historii nauki. Czynniki światopoglądowe — jak to wielokrotnie wykazywano — sięgają bardzo głęboko w samą treść pracy naukowej i zgoła nie zawsze są dla niej przeszkodami. Historia nauki nie mogłaby się wyrzec analizowania tego udziału, zarówno wówczas gdy miał on charakter hamujący badania, jak i wówczas, gdy je inspirował w nowy sposób. Można nawet tezę tę sformułować ostrzej, postulując, aby historyk nauki odsłaniał te światopoglądowe uwarunkowania także i wówczas — a nawet przede wszystkim wówczas — gdy nie były one dostatecznie uświadamiane przez uczonych danej epoki, ale stały się widoczne dla potomnych. Z tego punktu widzenia historia nauki powinna by obejmować tę część terenu przynależnego do historii poglądu na świat,

która kształtowała się we współdziałaniu z nauką. Pogląd na świat obejmuje rozległe tereny; także i takie, na których działa religia, filozofia i metafizyka, ideologia społeczna, sztuka. Nie cały ten teren interesować powinien historyka nauki. Ale wytyczenie dokładnych granic zasięgu jego zainteresowań nie może być absolutne, ponieważ w historii bywało różnie. W różnych epokach różne tereny poglądu na świat okazywały się podatne na przymierze z nauką. I to w dwojakim znaczeniu: orientując ją w pewnym kierunku lub wykorzystując w określony sposób naukowe osiągnięcia. Z tej racji — zależnie od konkretnych układów historycznych — trzeba w rozwoju nauki i w przemianach jej roli uwzględniać różne pozanaukowe determinanty poglądu na świat, zawsze wówczas, gdy ujawniają one jakieś znaczenie, choćby ukryte, dla nauki.

W praktyce badawczej dyrektywa ta nastęrcza wiele kłopotów. Współczesny historyk nauki operuje zazwyczaj dzisiejszym pojęciem nauki, które wcale nie zawsze odpowiada temu, co w dziedzinie racjonalnie i empirycznie sprawdzalnego poznania czyniono w wiekach minionych. Z tej racji powstaje — niekiedy utajona — niechęć do zajmowania się np. w studiach nad rozwojem nauki średniowiecznej pewnym wycinkiem problematyki teologicznej, ważnej dla poznawania świata. Podobnie jeśli nawet współczesny historyk nauki miałby być zainteresowany przede wszystkim immanentnym rozwojem nauki, a nie jej światopoglądowymi konsekwencjami, to jednak konsekwencje te nie są zazwyczaj czymś „zewnątrznym” w stosunku do nauki, lecz tkwią w niej samej, w jej teoriach i hipotezach, w jej koncepcjach. Nie jest więc słuszna dyrektywa, by historyk nauki nie zajmował się np. filozoficznymi i społecznymi aspektami heliocentryzmu w Europie wieku XVI i XVII lub społecznymi konsekwencjami ewolucjonizmu w wieku XIX albo wreszcie relatywizmem jako fenomenem kulturalnym XX wieku, związanych z postępami fizyki. Któż jednak mógłby to robić lepiej? Można by wprowadzić problemy tego typu przydzielić historykowi życia umysłowego, jednak byłoby to wielkim zubożeniem historii nauki.

Rozwój nauki bowiem nie jest — w heglowskim sensie — immanentnym rozwojem idei, dokonującym się właściwie bez udziału poznającego podmiotu; wręcz przeciwnie — jest rozwojem, w którym immanentna problematyka rozwija się dzięki konkretnej pracy badawczej ludzi, zajmujących się poznawaniem świata. Ludzie ci są włączeni w określone układy społeczne i kulturowe. Nauka jako ich twór jest też uwarunkowana przez te układy. Jest zawsze elementem społecznej świadomości, powiązany wielorakimi więzami ze wszystkimi innymi jej składnikami. Jest zawsze zależna od poziomu sił wytwórczych i od ich rozwoju, który współwyznacza. Próba wypreparowania z tej kompleksowej rzeczywistości tego, co miałyby być „czystym” poznaniem naukowym, musiałaby prowadzić do zniekształcenia historycznej natury tego poznania. Była ona bowiem zawsze różnorodnie powiązana z filozofią i ideologią, z metafizyką, ze sztuką, nawet z moralnością. Równocześnie była powiązana z gospodarką i z techniką, z materialno-społeczną organizacją życia.

Traktując historię nauki w ten zintegrowany sposób nie prowadzimy do jej rozproszenia. Wręcz przeciwnie. Możemy zachować słuszną dyrektywę traktowania dziejów nauki jako historii rozwoju problemów, metod i koncepcji badawczych; tylko że rozwoju tego nie będziemy

traktować wyłącznie autonomicznie i immanentnie, lecz będziemy odśłaniać społeczne korzenie jego przemian. I zapewne najciekawsze pytania w historii nauki dotyczą właśnie tych skrzyżowań, jakie zachodzą między „wewnętrznym” rozwojem nauki a jego „zewnętrznymi” uwarunkowaniami różnego rodzaju — od materialnych warunków aż do metafizycznych założeń i estetycznych modeli.

Wynika z tych rozważań, iż nie powinno być akceptowane zamierzenie takiego ukształtowania historii nauki, by koncentrowała się ona wyłącznie na analizie rozwoju naukowego poznania, rejestrując jego problemy, jego wyniki i stosowane metody badań. Analiza taka stanowi — oczywiście — sam rdzeń historii nauki, ale jej światopoglądowe powiązania nie powinny być zaniedbywane. I to zarówno te, które hamowały lub inspirowały postęp naukowy, jak i te, które z tego postępu powstawały. Przywilejem historyka, spoglądającego w przeszłość, jest możliwość odśłonięcia uwarunkowań i konsekwencji, niedostrzeganych i nieuświadomianych przez ludzi tamtych czasów. Historia psychoanalizy jest pod tym względem bardzo pouczająca.

Sięgnięcie do tych światopoglądowych warstw w nauce i w jej społecznych konsekwencjach wprowadziłoby historię nauki na arenę wielkich sporów filozoficznych i metodologicznych naszego czasu, w których ona raczej nie uczestniczy. I tak np. problematyka „archeologii wiedzy ludzkiej”, formułowana przez Foucault lub problematyka hermeneutyki, w interpretacji Ricoeura, są to — w gruncie rzeczy — problemy historii nauki. Podobnie, wielka dyskusja na temat strukturalizmu, a zwłaszcza diachronii i synchronii oraz problemu przenoszenia metod badawczych skutecznych w jednej dziedzinie na inne dziedziny jest — ostatecznie — dyskusją z zakresu historii nauki. Dlaczego historycy nauki są w tych dyskusjach nieobecni?

3

Odpowiedź na drugie pytanie jest bardziej kłopotliwa. Sądzi się na ogół, iż pogląd na świat jest ludziom „potrzebny” i że należy im pomagać w jego zdobyciu i ugruntowaniu. Kto ma okazać tę pomoc? Odpowiedź, którą daje się najczęściej, brzmi: uczeni, których wiedza o świecie przekazywana jest przez nauczycieli i instytucje szkolne szerokim kręgom oświeconego społeczeństwa. Wynikałby stąd postulat, aby także historia nauki przyczyniała się do tej akcji światopoglądowego wychowania, ukazując drogi rozwoju nauki, a zwłaszcza przeszkody, które nauka pokonywała, zwalczając ciemnotę i przesady. W szczególności historia nauki miałaby pokazywać proces emancypacji nauki z więzów metafizyki religijnej i organizacji kościelnego autorytetu oraz proces przezwyciężania konserwatywnych hamulców — utrudniających badanie — i różnorodnych więzów, krępujących „myśl wolną”. Z punktu widzenia materializmu historycznego dzieje nauki powinny też odśłaniać hamującą rolę filozofii idealistycznej — chociaż niekiedy miała ona swoiste znaczenie stymulujące — oraz wytworzonych przez nią kategorii myślenia.

Jednak taka koncepcja historii nauki może się spotkać z różnymi zastrzeżeniami. Chodzi przede wszystkim o pojęcie poglądu na świat i o rolę, jaką w takim poglądzie ma do spełnienia nauka. O ile w odpowiedzi na poprzednie pytanie, któreśmy rozważali, termin „pogląd na świat” oznaczał pewien zespół założeń ontologicznych i epistemologicz-

nych, formułowanych przez filozofów i specjalistów z różnych dziedzin nauki, o tyle w perspektywie tego drugiego pytania — społeczno-wychowawczego — nabiera on innego znaczenia. Określa on mianowicie pewien sposób ujmowania i oceniania świata przez jednostkę, pewien sposób rozstrzygania przez nią ważnych spraw i ustalania wartości w konkretnej praktyce życia.

Twórcą tak rozumianego poglądu na świat był — chyba — Kant, który w trzeciej krytyce — w *Krytyce władzy sądzienia* — charakteryzował (§ 86) pewien swoisty sposób „oglądania świata” przez człowieka. Kant sądził, iż cała różnorodność świata „istniałaby daremnie”, gdyby nie było człowieka, dla którego nabiera ona sensu. „Bez człowieka — pisał Kant — cały stworzony świat byłby tylko pustynią, czymś nadaremny i pozbawionym ostatecznego celu”. A precyzując dokładniej, jak człowiek stwarza ten pogląd na świat, Kant wyjaśniał, iż nie powstaje on z działalności rozumu teoretycznego, który może jedynie ukazywać „rzeczy pozbawione ostatecznego celu”; Kant twierdził, iż „w wyniku tego, że świat został poznany, jego istnienie nie zyskałoby jeszcze żadnej wartości”. To też jedynie „władza pożądania” — i to ta najwyższa tzn. dobra wola — jest tym „czynnikiem, dzięki któremu istnienie świata może mieć ostateczny cel”. W tym sensie twórcą poglądu na świat jest „człowiek jako istota moralna”.

Kantowską koncepcję rozbudował i przekształcił W. Dilthey i odąd stała się ona ważnym tematem dyskusji w Niemczech. Dilthey spróbował dokonać klasyfikacji w obrębie tak rozumianego poglądu na świat. Wyróżnił mianowicie naturalizm, obiektywny idealizm i dualistyczny idealizm swobody. Pierwszy miał wyrażać dominujące potrzeby poznawcze, drugi potrzeby uczuciowe w zakresie wartości, a trzeci — nakazy woli. Te trzy rodzaje poglądu na świat, zakorzenione są w trzech różnych kierunkach filozoficznych — w starożytności kierunki te prezentowali Protagoras, Arystoteles i Plato, w dobie nowożytnej zaś Feuerbach, Hegel i Kant — ale wyrażają się one w konkretnych postawach ludzi tak różnych, jak te, które są charakterystyczne dla lekarza, artysty i polityka. Koncepcja Dilthey’a stała się punktem wyjścia dla wielu różnych pomysłów filozoficzno-pedagogicznych, wśród których większy rozgłos zyskała teoria E. Sprangera wyróżniająca sześć typów osobowości, ukształtowanych przez sześć różnych orientacji światopoglądowych; miał więc istnieć typ teoretyczny, społeczny, polityczny, moralny, estetyczny i religijny.

Ta ewolucja problematyki „światopoglądu” w filozofii niemieckiej XIX i XX wieku nie prowadziła jednak do uwydatnienia roli nauki w kształtowaniu poglądu na świat, lecz raczej rolę tę ograniczała. Jeśli pogląd na świat nie miał być sprawą „rozumu teoretycznego” — jak o tym przekonywał Kant — to rola nauki w tej dziedzinie nie mogła być ważna. Istotnie, niemiecka filozofia kultury i humanistyczna psychologia — zwłaszcza K. Jaspersa i L. Binswanger — ukazywały liczne czynniki światopoglądowe innego rodzaju; miały one charakter historyczny i egzystencjalny, wiązały się ze sztuką, z praktyką moralną, z doświadczeniami życia, zależnymi od psychicznych nastawień, z tzw. wiedzą osobistą i szczeblami tzw. mądrości. Gdy poznanie naukowe rzeczywistości miało w tak rozumianych procesach tworzenia światopoglądu znaczenie ograniczone — nauka dostarczała bowiem wiedzy o faktach, a w budowaniu poglądu na świat liczyły się potrzeby

i wartości — to również i historia nauki nie miała właściwie nic do powiedzenia.

Jest rzeczą zastanawiającą, iż — na innych drogach — do podobnego wyniku dochodzą kraje romańskie i anglosaskie. W językach tych krajów nie znalazł odpowiednika niemiecki termin „Weltanschauung”. Próby przekładu nie miały powodzenia. Angielski badacz Dilthey'a, H. A. Hodges, w książkach jemu poświęconych posługuje się zawsze w angielskim tekście oryginalnym terminem niemieckim. Skoro nie ma nic takiego jak „światopogląd”, to naturalnie znika problem jego kształcenia. Oczywiście, iż we Francji w Anglii czy w Stanach Zjednoczonych wychowuje się w określony sposób młode pokolenie i zaszczepia mu się określoną ideologię moralną, społeczną, a nawet polityczną. Ale działalność ta nie jest interpretowana w kategoriach „poglądu na świat”. Używa się tu raczej innych terminów — z kolei niełatwo przetłumaczalnych na inne języki — takich jak „way of life” lub „condition humaine” i „conscience collective”; orientują one działalność wychowawczą w innym kierunku niż termin „światopogląd” i nawet jeśli uwzględnia ona — jak we Francji — w szerokim zasięgu historię filozofii, nie aspiruje do kształtowania poglądu na świat, lecz raczej zmierza ku formowaniu charakterów, kształtowaniu postaw, wdrażaniu do dyscypliny moralnej. W tych zadaniach pomoc nauki, przynoszącej określoną wiedzę o świecie, bywa wykorzystywana, ale nie jest zasadnicza. Jest oczywiste, iż w tych warunkach także i historia nauki nie ma wiele do powiedzenia. Można ją wykorzystywać przy nauczaniu niektórych przedmiotów, jak fizyki czy chemii — i rzecz mieści się wówczas w granicach naszego pierwszego pytania — ale nie w dziedzinie kształcenia światopoglądu, który w tym sensie, jaki mu nadawała filozofia niemiecka, nie istnieje w autentycznym życiu konkretnych ludzi.

4

Czy inaczej przedstawia się sprawa z tzw. naukowym poglądem na świat? Termin ten rozpowszechnił się zwłaszcza w języku rosyjskim w ostatnich czasach. Nie posługiwali się nim rosyjscy pisarze rewolucyjni wieku XIX, a także i pedagogowie okresu Rewolucji Październikowej nie używali go jako terminu z dziedziny naczelných celów wychowania.

W Polsce termin ten zyskał znaczne uznanie, zwłaszcza jako termin organizujący wychowanie antyfideistyczne, wolnomyslicielskie. To znaczenie terminu „naukowy pogląd na świat” nie nastęrcza szczególnych wątpliwości. Tzw. naukowy pogląd na świat opiera się rzeczywiście na określonych wynikach badań naukowych, przeciwstawiając się wiedzy fałszywej, mitycznej, urojonej. To przeciwstawienie jest wartościowe i bezspornie ważne.

Możemy jednak zapytać, czy te naukowe informacje istotnie stwarzają pogląd na świat, rozumiany — jak to wielokrotnie precyzowano w marksistowskich wydawnictwach filozoficznych — jako ujęcie całości świata rzeczywistego i roli człowieka. W radzieckiej encyklopedii pedagogicznej czytamy: „Pogląd na świat — to system zapatrywań na rzeczywistość, w których człowiek wyraża swój stosunek do otaczającego go środowiska przyrodniczego i społecznego; synteza filozoficznych naukowych, politycznych, prawnych, moralnych, estetycznych ideałów

i przekonań ludzi; pogląd na świat określa społeczne ukierunkowanie działalności i postępowania człowieka; pogląd na świat to wyższa synteza poznania, doświadczeń praktycznych i ideowo-emocjonalnych ocen; w poglądzie na świat dokonywa się uogólnienie odzwierciedlenia swoistości społecznej egzystencji człowieka i jego miejsca w historycznie konkretnym systemie społecznych stosunków". Ta obszerna definicja poglądu na świat zawiera elementy, dla których rozwój nauki ma znaczenie, ale zawiera także i takie składniki, które nie wynikają z naukowego poznania. Przekonanie, iż naukowy pogląd na świat jest identyczny z tym wszystkim, co obejmujemy terminem „światopogląd” — choćby według cytowanej definicji — nie jest słuszne. Nauka uczestniczy w kształtowaniu poglądu na świat, ale nie wyznacza go całkowicie; nie jest jego jedyną instancją.

Dokładniejsza analiza tego poglądu na świat, jaki manifestują w swym życiu społeczeństwa ludzkie i poszczególne jednostki, wskazuje — jak wiele jest w nim elementów pozanaukowych. Wszystko, co dotyczy celów i wartości, wszystko, co jest wolą i nadzieją, inspirującą działanie i wzywającą — jeśli trzeba — do poświęcenia i ofiar, nie miało nigdy i nie ma dziś charakteru dyrektyw naukowych. Nawet gdy nauka usprawnia strategię działania — jak miało to miejsce w socjalizmie naukowym, przerasającym perspektywy działania socjalizmu utopijnego — nie ustala zasadniczych celów rewolucyjnego działania. Dlatego pogląd na świat, jaki wyraża się w tym działaniu, nie jest wyłącznie „naukowym poglądem na świat”. Podobnie, nie nauka wyznacza pokój, jako wartość, o którą narody chcą dziś walczyć, chociaż uczeni wzywani są do pomocy w tej walce. I wartości patriotyzmu, posiadające tak wielką siłę oddziaływania światopoglądowego, nie są tworem nauki. Podobnie w dziedzinie moralności. Badania naukowe owocują w „nauce o moralności”, ale etyka tylko w części opiera się na naukowym poznaniu.

Wszystko to wskazuje, iż nie jest słuszne utożsamianie poglądu na świat z naukowym poglądem na świat; nauka jest tylko jednym z czynników tego poglądu. I nic nie wskazuje na to, by w przyszłości miało być inaczej. Rosnąca rola nauki w nowoczesnej cywilizacji nie oznacza, iż nauka miałaby stawać się jedynym czynnikiem poglądu na świat. Wręcz przeciwnie, wzrost znaczenia nauki w naszych czasach kieruje uwagę na różnorodne niebezpieczeństwa z nim związane i staje się źródłem przekonań, iż rozwój nauki powinien być sterowany przez społeczne cele i wartości. Oznacza to, iż wartości poznawcze są służebne wobec innych wartości. A więc, że pogląd na świat, kształtowany przez naukę, włącza się w szerszy pogląd na świat, tworzony przez społeczne życie ludzi.

Wynika stąd, iż trudno uznać identyczność nauki i poglądu na świat, a więc także przekonania, iż historia nauki i historia poglądu na świat są identyczne. Znaczne obszary historii nauki i historii poglądu na świat są odrębne i niezależne; niektóre jednak tereny są wspólne i koncentracja uwagi na tych terenach powinna być traktowana jako ważne zadanie. Nie akceptując postulatu przekształcenia historii nauki w historię poglądu na świat, podkreślamy jednak znaczenie, jakie w historii nauki mieć może to wszystko, co służyło konstruowaniu poglądu na świat wolnego od złudzeń i przesądów. Jeśli bowiem nauka jest jednym

z czynników kształtowania poglądu na świat, współdziałającym z innymi czynnikami, oznacza to, iż historia nauki powinna ukazywać historyczne przesłanki takiego współdziałania. Dyrektywa ta nie jest łatwa w realizacji. Odpowiedź na pytanie — jak daleko historyk nauki zainteresowany jej rolą w kształtowaniu poglądu na świat uwzględniać powinien sąsiadujące tereny światopoglądowe, na których działa filozofia, metafizyka, sztuka, ideologia polityczna — powinna w każdej epoce uwzględniać swoiste sytuacje i specyficzną rolę nauki. Często historyk nauki i historyk filozofii lub historyk ideologii analizować będą te same dzieła, ale z różnych punktów widzenia. Szczególnie w dziedzinie społecznej takie nakładanie się różnych analiz jest cenne. Wielkie dzieła myśli politycznej, będące przedmiotem badań historyków filozofii i historyków ideologii, mogą też być słusznie badane przez historyków nauki.

Ten tok rozumowania, wedle którego nauka jest tylko jednym z czynników poglądu na świat, nie jest — chociaż mogłoby się to tak wydawać — pomniejszeniem roli nauki w wychowaniu nowoczesnego człowieka. Wręcz przeciwnie. Docenimy ważność tej roli dopiero wówczas, gdy porzucając fałszywe i zwodnicze obietnice scientyzmu, określimy ją poprawnie. Pokaże się wówczas, jak głęboko w życie osobowe człowieka sięgać może nauka, nie dzięki temu, iżby miała przynosić odpowiedzi na wszystkie światopoglądowe pytania, ale dzięki temu, iż potrafi inspirować i organizować wysiłek poznawczy człowieka, jego pasję badawczą, która przynosi nie tylko praktyczne owoce, ale i swoiste szczęście tym, którymi owładnie.

Jeśli współczesna rola nauki w budowaniu poglądu na świat polega nie tylko na przekazywaniu informacji o świecie, ale i na kształtowaniu intelektualnej postawy człowieka, to chodziłoby o to, aby także i historia nauki mogła temu pomagać. Znaczy to, by ukazywała działalność naukową ludzi w przeszłości, jako powołanie ich życia. Postulat ten w nowy sposób nawiązuje do tradycyjnej, biograficznej historii nauki. Nie cała historia nauki powinna być przekształcona w historię obiektywnego rozwoju problemów naukowych. Jest miejsce i dla takiej historii nauki, która będzie pokazywać działalność naukową jako specyficzny sposób bycia w świecie — bardzo trudny, ale bardzo ludzki. I to właśnie miałyby szczególne znaczenie dla poglądu na świat tworzonych w naszych czasach, czasach rosnącej roli nauki w kulturze powszechnej, w pracy i w życiu milionów ludzi, ale zarazem w czasach zwiększonej odpowiedzialności społecznej ludzi za użytkowanie nauki i za sterowanie jej rozwojem wedle wyznaczonych zadań.

В. Суходольски

ИСТОРИЯ НАУКИ И ИСТОРИЯ МИРОВОЗЗРЕНИЯ

Автор прежде всего анализирует вопрос, может ли история науки быть свободна от проблематики мировоззрения и можно ли заниматься ею с этой точки зрения. Автор считает, что мировоззрение было и является одним из условий развития науки, а одновременно и одним из результатов этого развития. Если таким образом заниматься историей науки, то она представляла бы собой особенно важный элемент в современных дискуссиях о характере современной науки.

Второй вопрос касается значения истории науки для обеспечения нужд современных людей в области мировоззрения. История науки и история мировоззрения, правда не идентичны, но значение истории науки для мировоззрения в основном выражается в том, что она представляет положение науки и ученых в общественной жизни и раскрывает научную деятельность как специфическую деятельность человека.

B. Suchodolski

L'HISTOIRE DE LA SCIENCE ET L'HISTOIRE DU POINT DE VUE SUR LA VIE

L'auteur pose et analyse la question si l'histoire de la science peut être traitée indépendamment des problèmes concernant le point de vue sur la vie et si elle doit être cultivée de cette façon. L'auteur est d'avis que le point de vue sur la vie conditionnait toujours et conditionne à présent le développement de la science, et en même temps il est un des résultats de ce développement. L'histoire de la science conçue ainsi constituerait l'élément fort important dans les discussions ne nos jours consacrées à la science contemporaine et son caractère.

La deuxième question concerne l'importance de l'histoire de la science dans le processus de satisfaire les besoins humains contemporains et matière du point de vue sur la vie. Il est vrai que l'histoire de la science et l'histoire du point de vue sur la vie ne sont pas identiques, mais l'importance de l'histoire de la science pour le point de vue sur la vie s'exprime surtout dans le phénomène suivant: elle présente la situation de la science et des savants dans la vie sociale ainsi qu'elle présente l'activité scientifique comme l'activité spécialement humaine.

